

Posłuchaj

()

Copyright Mavientura Projects e.K>

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Dzisiaj w kalendarzu brewiarza trydenckiego obchodzone jest święto św. Jadwigi Ślaskiej dla całego Kościoła, które w Polsce świętowane było przez długi czas 15. października, zanim termin ten przypadł w udziale św. Teresie z Avila. W dniu dzisiejszym widać jasno do jakiego bałaganu prowadzą reformy kalendarza, gdyż dnia 17. października:

- w Brewiarzu Trydenckim obchodzona jest św. Jadwiga Śląska,
- w Brewiarzu *divino afflatu*, Piusa X. św. Małgorzata Maria Alacoque
- w Brewiarzu z roku 1955, Piusa XII. św. Małgorzata Maria Alacoque
- w Brewiarzu Jana XXIII z 1960, św. Małgorzata Maria Alacoque
- w Brewiarzu posoborowym św. Ignacego Antiocheńskiego Męczennika, który w dawnym kalendarzu obchodzony był 1. lutego

I po co te zmiany? Aby mącić. Ale nie o kalendarzu będzie teraz mowa, ale o św. Jadwidze, która, jak informuje brewiarz Trydencki w drugim matutinie:

> in eoque, contemplatióni intenta, divinis Officiis et Missárum solemniis a solis ortu ad merídiem usque assidua assistens, antiquum humani generis hostem fortis contempsit.

> w tymże [klasztorze] oddana kontemplacji na świętym oficjum oraz na mszach uroczystych od wschodu słońca aż do południa wytrwale obecną będąc, starego wroga rodzaju ludzkiego mężnie w pogardzie miała.

Zatem święta Jadwiga od wschodu słońca aż do południa modliła się świętym oficjum i słuchała kilku Mszy Świętych pod rząd. W sumie to aż tak heroiczne nie jest, gdyż w klasztorach kontemplacyjnych dzień zaczyna się w nocy, o trzeciej lub wpół do czwartej, na odmawianie jutrzni przypada wschód słońca, natomiast po jutrzni odprawiane są msze święte prywatne, zwykle, zależnie od możliwości, na kilkunastu ołtarzach jednocześnie, jak w Le Barroux lub w Fontgombault, po czym następuje pomiędzy 10 od 11 msza konwentualna. W przypadku św. Jadwigi odprawiano być może msze prywatne jako śpiewane, zatem uroczyste, być może z diakonem i subdiakonem nie równolegle, ale sukcesywnie, co umożliwiało śledzenie ich aż do południa. Zatem św. Jadwiga modliła się li tylko trzy do czterech godzin na mszach więcej, co przeciętny mnich-ojciec w Fontgombault. Być może brewiarz chce dać nam przez to do zrozumienia, że nie wycofała się do klasztoru, jako do „domu spokojnej starości”, jak czyniły liczne arystokratki, jak np. Maria Hiszpańska (1528-1603) była cesarzowa Austrii, ale że prowadziła prawdziwie zakonny tryb życia.

> „Ale jej dobrze było”,

pomyślał dziś piszący te słowa. Kilka mszy uroczystych pod rząd, prawdopodobnie śpiewanych, w pięknym cysterskim

klasztorze, wśród pobożnych zakonnic na początku reformy cysterskiej.

„Full wypas”, jak to mówią, „żyć nie umierać. Każdy by tak chciał”.

Zanim autor tego wpisu poznał Mszę Trydencką, ilekroć czytał o tym, że jakiś święty czy inny człowiek, bo tak opisuje Sienkiewicz króla Łokietka, „słuchał” kilka mszy świętych pod rząd, uważał to za postępek heroiczny, gdyż podświadomie zakładał, że była to jakaś odmiana Novus Ordo, skoro uczono go, że „msza to msza”. Dopiero odkrywszy Mszę Wszechczasów, której słuchali św. Jadwiga, król Łokietek, Maria Hiszpańska i inni, uświadomił sobie, że słuchanie kilku mszy pod rząd nie jest bolesne, nudne ani przykre, ale bardzo budujące. W Fontgombault bywał na wszystkich możliwych mszach sprawowanych po sobie i równocześnie oraz żałował, że nie ma ich więcej. Msze, na których bywa obecnie, są zwykle zbyt krótkie, pomijając kazania, a ponieważ prawie zawsze śpiewa na nich proprium, stąd nie może w pełni koncentrować się duchowo na ich przebiegu. Widocznie doświadczenie to nie było aż tak odosobnione, skoro tyle osób w przeszłości i obecnie również bywa na kilku mszach dziennie, jak znajoma siostra naszej Redakcji podczas ostatniego swojego urlopu. Dobrze mieli ludzie i święci przed *Novus Ordo Missae*, gdyż liturgia nie wyganiała ich z kościoła. Dopiero z czasem autor tego wpisu uświadomił sobie, jaką zbrodnią było wprowadzenie Mszy Pawła VI. i faktyczna abrogacja Mszy Trydenckiej po roku 1969. Nic dziwnego, że jak ktoś pamiętał to, co stare i katolickie na to, co nowe i modernistyczne już nie chodził. Reszta męczyła się, bo chciała, skoro „Kościół tak kazał”, a młodsze pokolenie, to jest my wszyscy, nie poznaliśmy długo żadnej alternatywy. Nowa msza nam nie smakowała i nie wiedząc dlaczego winiliśmy samych siebie. Przypomina to sytuację dziecka niejadka,

które nie je, bo mamusia źle gotuje, a dzięki temu dziecko nie wie, że obiad może smakować. Dzieci, które przyjeżdżają na wczasy do rodziny poznawszy inną kuchnię zaczynają się tak objadać, że rodzina obawia się o ich zdrowie. W podobnej sytuacji jesteśmy my wszyscy, chociaż nie zawsze obecne Msze Trydenckie są rzeczywistymi przysmakami. W diecezji piszącego te słowa wybrano do tego zadania chyba najbardziej pomylonego księdza, którym jest:

- żonaty,
- konwertyta,
- były pastor protestancki,
- który ostro pije i był już kilka razy na odwyku,
- ojciec dwojga synów,
- który ma absolutny miszmasz teologiczny w głowie oraz
- boi się ludzi.

Niestety autor tego wpisu tego nie zmyśla, bo tak wygląda jego liturgiczna rzeczywistość.

> Czy taka msza jest ważna (confecit sacramentum)?

Jest ważna, bo wymogiem ważnego kapłaństwa jest bycie ochrzczonym mężczyzną, a od wszystkiego innego można

otrzymać dyspensę. Piszący te słowa nie wie, czy ksiądz z żoną mieszka i obowiązki małżeńskie spełnia, ale zakłada, że tak jest, skoro żona pełni obowiązki zakrystianki i „pastorowej", co świadczy o funkcjonującym małżeństwie. Msza jest zatem ważna, ale przepływ łaski jest słaby, poziom teologiczny katastrofalny, a nawróceń oczywiście nie ma. Tak to były biskup diecezji, członek Rotary Club, zatem przypuszczalny mason, wiedział, kogo wybrać i do tej posługi przeznaczyć, żeby na piśmie było, a praktycznie diabłu nie zaszkodziło. Zatem św. Jadwiga była w lepszej sytuacji od nas, także od piszącego te słowa, bo protestantyzmu jeszcze nie było, a najazd tatarski nie był w murach klasztoru aż tak straszny. Stąd też poprzez te liczne słuchane msze św. Jadwiga mogła diabła skutecznie zwalczać. Zauważmy, że brewiarz nie wspomina o tym, że często święta często komunikowała, co zwykle czyni wtedy, gdy miało to miejsce. Zatem św. Jadwiga oddawała się kontemplacji a nie „czynnemu uczestnictwu" (*partitipatio actuosa*) wedle postanowień Piusa X. i późniejszych papieży. Ludzie znający jedynie posoborową liturgię nie rozumieją, jak można dobrowolnie i częściej chodzić na msze i mieć własne domowe kaplice, gdyż obecność na mszy Novus Ordo kojarzą z ostrym umartwieniem. Piszący te słowa to teraz rozumie, bo do tego sam zmierza. Ale jeśli poznajemy coś teoretycznie dobrego w koszmarnym wydaniu wówczas jesteśmy zniechęcenie do rzeczy jako takiej. Dzieci źle gotujących mamuś nie jedzą, a znający jedynie „wino marki wino" lub wino czerwone „Sofia" nie rozumieją, jak można się dla win czerwonych rujnować lub traktować je jako lokatę kapitału. I dokładnie tak samo jest z liturgią, którą zafundowali nam sodomici-moderniści z Pawłem VI. na czele. Smutne to wszystko, ale pocieszmy się tym, że przynajmniej św. Jadwiga miała kiedyś lepiej. Amen.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related